

Józef Łobodowski i Czechowicz

¹ Za: Tadeusz Kłak, „Lubelskie” powieści Józefa Łobodowskiego, w: *Literatura i pamięć kultury*, Lublin 2004, red. Sławomir Baczewski, Dariusz Chempepek, s. 338-339. Por. Józef Łobodowski, *O cyganach i katastrofistach I*, „Kultura” 1964, nr 7, s. 41; Tadeusz Kłak, *Awangarda lubelska*, w: tenże, *Stolik Tadeusza Peipera. O strategiach awangardy*, Kraków 1993, s. 146-147.

Łobodowski – Czechowicz W stosunkach między Łobodowskim i Czechowiczem, nie brakowało napięć.

Tadeusz Kłak: [Były one spowodowane] różnicą wieku i doświadczeń, a także odmiennością postaw ideowych i artystycznych. [...] Niemalą też rolę odgrywała niewątpliwie walka o miejsce w grupie, a nawet o jej przywództwo. Na ten ostatni moment zwrócił uwagę sam Łobodowski [...]:

Czechowicz nie był w poźyciu człowiekiem łatwym. Wbrew łagodnym pozorom odznaczał się wielką apodyktycznością. [Przecież] o sobie napisał: „Dusze chce łowić Józef Czechowicz”. Tego rodzaju łowcy każdą schwytaną duszę chcą prowadzić na smyczy, choćby nawet jedwabnej, ale na smyczy. Byłem wtedy szcze-

niakiem krnąbrnym i o zbyt zjeżonym karku, aby taka operacja mogła się udać. Z zarzucania sieci łowca szybko zrezygnował.

W innym miejscu tego szkicu Łobodowski napisał, iż niewiele brakowało, a byłoby doszło między nim a Czechowiczem do całkowitego zerwania, a poza tym zwrócił uwagę na to, że z upływem czasu również wokół innych osób zaczęły się skupiać nowe konstelacje poetyckie. Miał on niewątpliwie na myśli i ten krąg, który tworzył się także wokół jego osoby.¹

W numerze „Trybuny” nr 3 (1932) w dziale „Nowe wydawnictwa” Łobodowski omawia tom Czechowicza pt. *Ballada z tamtej strony*:

Nowy tom Czechowicza jest nowym objawieniem czystej i bujnej poezji. W porównaniu z *Dniem jak codzien* bardziej chyba jednolity i zwarty, odcina się od przeciętnej produkcji wierszowanej nie tylko wytrzymaniem strony formalnej, o co teraz bywa najłatwiej, ale przede wszystkim niesłychanym napięciem poetyckiej wyobraźni. To jest już inny świat, gdzie migotliwe skrawki rzeczywistości są pretekstem nie celem, a słowa unoszone głębokim nurtem wzruszeń brzmia, jak fujarkowe echo z „tamtej strony”. Wyróżniłbym monotoniennie senne *Przez kresy*, *Samobójstwo* i cudowny w swej niesamowitej śpiewności wiersz tytułowy.

Czytelnik przyzwyczajony do poetyzującej pianki, do werbalizmu i łatwej gadatliwości przejdzie do porządku dziennego nad tą książką, inny znajdzie cały świat przeżyć i wzruszeń zamknięty w patetycznym skromnym poezjach Czechowicza.²



Józef Łobodowski. Fot. ze zbiorów WBP im. H. Łopacińskiego (sygn. 3814/II, nr 13095).

Również w pierwszym numerze „Dzwigarów” (ukazały się trzy) z listopada 1934 w tekście *Na froncie poetyckim* Łobodowski poświęca obszerny fragment (s. 67-69) omówieniu nowego zbioru poezji Czechowicza *W błyskawicy*.

Wzruszające są odwołania Łobodowskiego w *Balladzie lubelskiej* do poezji Czechowicza i do miejsc, z którymi był związany:

*Pachnie chlebem rozczynionym z piekarni,
pachnie sianem w Czechowicza wierszach.
Żaden pies na przedmieściu nie zaszczeka
[...]*

*Lew na łapach kamiennych wsparł się,
stary zegar wydzwaniania północ.*

I dalej:

*Lecą liście z kasztanów, umierać im gorzko,
gwiazdy są nad Niecałą,
gwiazdy nad Radziwiłłowską –
śpiwka skrzypek urasta w żalność,
w balladę z tamtej strony.³*

Łobodowski jest też autorem wiersza pt. *Na śmierć Czechowicza* oraz wiersza *Rozmawiam z Rosją*, który zadedykował Czechowiczowi. Z drugiej strony Łobodowski w *Wierszu niezrozumiałym* podejmuje poetycką polemikę z Czechowiczem:

*uważajcie...
czechowicz twierdzi, że dzień codzienny jest co dzień*

*ale to pewnie nieprawda,
bo tamta noc
nie będzie przecież codzienna,
tylko czerwona,
taka czerwona jak krew,
którą na próżno się staram
przepoić słowa swych wierszy.⁴*

W prologu *Lubelskiej szopki politycznej*, której autorem był sam Łobodowski (chodzi o autorską szopkę Łobodowskiego z 1937 roku, nie o szopkę „Reflektora”), w wypowiedzi atamana Łobodi przywołany jest Czechowicz:

*Tyle lat, o Lublinie, byliśmy ci wierni,
Ciągnęła nas tu jakaś siła tajemnicza.
Lecz wszystko się skończyło. Dusza Czechowicza
Na Niecałej ulicy wieczorami straszy
I nie chce już powracać, lecz nie pomnąc naszych.⁵*

Łobodowski wprowadził Czechowicza (pod nazwiskiem Henryka Gulewicza) do swojej autobiograficznej powieści *Dzieje Józefa Zakrzewskiego*, a na łamach paryskiej „Kultury” w kilku odcinkach opublikował obszerny artykuł pt. *O Cyganach i katastrofistach*, w którym opisał krąg poetów związanych z Czechowiczem.

Pomimo licznych różnic osobowościowych i przynależności do różnych kręgów poetyckich Łobodowski na całe życie zachował szacunek do Czechowicza:

Ludmiła Siryk: Krystyna Tyszkiewicz, która była na autorskim wieczorze Łobodowskiego w Londynie w 1973 roku informuje, że on, wspominając Czechowicza i czytając fragmenty jego wierszy, płakał⁶.

Czechowicz – Łobodowski

Na temat stosunku Czechowicza do Łobodowskiego wiele możemy wywnioskować [ze] wzmianek w listach Czechowicza związanych działalnością Łobodowskiego jako wydawcy „Barykad” i „Dzwigarów”. W liście do Mariana Piechała z Lublina w dniu 25 sierpnia 1932 Czechowicz pisze:

We wrześniu przyjaciele lubelscy ze „skonfiskowanym poetą” J. Łobodowskim na czele przystępują do wydawania pisma literacko-społecznego. Ja, Madej, Michalski będziemy Łobodowskiemu pomagali i z tego właśnie tytułu proszę Pana o współpracę.⁷

Do Mariana Czuchnowskiego 12 września 1932:

Gorąco zapraszam Pana do „Barykad”, które zresztą nie ja wydaję, lecz proletariaczek Józef Łobodowski, [...] wierzę w to pismo i będę w nim pracował z nadzieją.⁸

Do Kazimierza A. Jaworskiego z Lublina 6 października 1932:

² Jł. [Józef Łobodowski], *Nowe wydawnictwa*, „Trybuna” 1932, nr 1, s. 31.

³ Józef Łobodowski, *Poezje*, Lublin 1990, s. 216, 220-221.

⁴ Tenże, *O czerwonej krwi*, Lublin 1931, s. 135.

⁵ Tenże, *Lubelska szopka polityczna*, Lublin 1937, s. 7.

⁶ Ludmiła Siryk, *Naznaczony Ukrainą. O twórczości Józefa Łobodowskiego*, Lublin 2002, s. 42.

⁷ List do Mariana Piechała, w: J. Czechowicz, *Listy*, oprac. Tadeusz Kłak, Lublin 1977, s. 175.

⁸ *Listy Józefa Czechowicza do Mariana Czuchnowskiego*, oprac. Janusz Kryszak, „Poezja” 1981, nr 1, s. 36.

⁹ List do Kazimierza A. Jaworskiego, w: J. Czechowicz, *Listy*, s. 182.

¹⁰ *Listy Józefa Czechowicza do Mariana Czuchnowskiego*, s. 39.

¹¹ Tamże, s. 40.

¹² List do Tadeusza Hollendra, w: J. Czechowicz, *Listy*, s. 276.

Przyślij nam coś do „Barykad”. Co do ich charakteru, wobec faktu, że redaktorem jest Łobodowski, nie masz chyba wątpliwości. [...] Pierwszy numer wyszedł 1 X, i wyszedł z trudem, gdyby nie fakt, że cenzor nie mógł wychwycić wątku artykułów, drukowanych bez znaków przestankowych, prawdopodobnie nie ukażałyby się nigdy. Możliwe, że drugi zostanie skonfiskowany z punktu, bez czytania.⁹

Zbieg okoliczności sprawił, że w tym samym liście, w którym jest wzmianka o kłopotach z cenzurą przy wydawaniu pierwszego numeru „Barykad”, 45 lat później znajdujemy ślad cenzury powojennej. W roku 1977 wychodzą *Listy Józefa Czechowicza*, ale we wspomnianym liście brakuje zdania o Ło-

„Express Lubelski i Wołyński”, 18 stycznia 1933

Za działalność wywrotową. Aresztowanie redaktora „barykad”

Jak donosi PAT w dniu wczorajszym został zatrzymany i przekazany do dyspozycji władz śledczych popularny w Lublinie młody literat p. Józef Łobodowski. Wydał on kilka tomów poezji z których większość została skonfiskowana. Ostatnio redagował on i wydawał w Lublinie pismo noszące tytuł „barykady”. Drugi numer tego pisma został skonfiskowany. W tych dniach Łobodowski wydał „dodatek dwutygodniowy do barykad” zawierający szereg artykułów o treści politycznej i społecznej. Dodatek ten uległ także konfiskacie i spowodował wydanie nakazu zatrzymania p. Łobodowskiego. Dowiedziawszy się o tem zgłosił się on do policji dobrowolnie.

Po przesłuchaniu wstępem został jak to powyżej zaznaczyliśmy przekazany władzom sądownym.

„Express Lubelski i Wołyński”, 28 stycznia 1933

Za obrazę uczuć religijnych. Proces młodego poety Lublinianina

W dniu 31 b.m. to jest we wtorek w Sądzie Okręgowym odbędzie się proces młodego poety lubelskiego p. J. Łobodowskiego, oskarżonego o obrazę uczuć religijnych w swoich utworach.

Zapowiedź tego procesu wywołała w naszym mieście dość duże zainteresowanie.

„Express Lubelski i Wołyński”, 31 stycznia 1933

Trzy procesy literackie na wokandach sądów lubelskich

W dniu dzisiejszym Wydział Karny Lubelskiego Sądu Okręgowego rozpatrywać będzie dwie sprawy literackie. W pierwszej sprawie jako oskarżony występuje młody poeta p. Józef Łobodowski, którego pierwszy wydany tom poezji p.t. *O czerwonej krwi* uległ konfiskacie.

W drugim procesie występują jako oskarżeni p.p. Łobodowski i Falandyz. Sprawa przedstawia się następująco. W wydawanej przez p. Falandyusza „Trybunie”, będącej organem Związku Młodzieży Demokratycznej ukażał się wiersz p. Łobodowskiego p.t. *Słowo o prokuratorze*. Wiersz uległ konfiskacie i stał się przyczyną procesu.

Łobodowski: „Co do ich charakteru [„Barykad”], wobec faktu, że redaktorem jest Łobodowski, nie masz chyba wątpliwości”. Łobodowski tępiący przez cenzurę jako komunista, po wojnie jest na indeksie m.in. za współpracę z paryską „Kulturą” i poglądy skrajnie antykomunistyczne.

Do Mariana Czuchnowskiego z Lublina 19 grudnia 1932:

„Barykady” skonfiskowano. Łobodowski od kilku tygodni jest w Warszawie [...]. Nie wiem czy [...] będą wznowione i nawet – wątpię. Konfiskata całego nakładu numeru na dobrym papierze, z 3 ilustracjami, to kilkaset złotych straty, a pieniądze ostatecznie nie leżą na ulicy.¹⁰

Do Mariana Czuchnowskiego z Lublina 27 stycznia 1933:

J. Łob. wydał 2-gi numer swego pisma – skonfiskowano, podcinając poważnie finanse. W połowie stycznia Ł. Wydał dodatek, w formie 4 stronice gazety, wielkości takiej ja stronie I.K.C. Dodatek ten, w którym zdeklarował się aż zanadto wyraźnie uległ konfiskacie, jego samego zaś przymknięto na parę dni. Obecnie jest na swobodzie za kaucją. Wszystko to byłoby ważne, gdyby J.Ł. miał więcej wagi w swoich wystąpieniach a mniej kawalarstwa. Dodatek ów skonfiskowano za dowcipy w rodzaju „tępy łeb satrapy”, „głupawe zarządzenie” itp. drugi numer „barykad” miał też takie kwiatuszki, które niezależnie od treści, zniechęciły mnie trochę do niego. Przecież można powiedzieć i te i inne kwestie w sposób niekawalerski.

Pierwsza rozprawa J. Łob. Odbędzie się 31 b.m.¹¹

W roku 1934 Łobodowski zaczął przygotowania do wydania następnego pisma – „Dźwigarów”. W liście Czechowicza do Tadeusza Hollendra wysłanym w czerwcu 1934 znajdujemy bardzo charakterystyczne zdanie:

Buntowniczy i ekspansywny Łobodowski już montuje tu w Warszawie, własne pismo pt. „Dźwigary”.¹²

W korespondencji Czechowicza znajdujemy wiele wzmianek o Łobodowskim, często są to drobne uszczypliwości pod jego adresem. W liście do Antoniego Madeja z Warszawy 19 marca 1934 Czechowicz pisze:

Łobodia jest w Lublinie. Adres: Świętoduska 18. Więzienie wojskowe.¹³

Do Madeja z Warszawy 11 kwietnia 1935:

Jak tam „Parafia poetów”. Co robi koń atamana Łobody?¹⁴

Do Kazimierza A. Jaworskiego z Warszawy 6 marca 1936:

A Łobodowski w ostatniej „Kamieniu” sła biutki.¹⁵

Chodziło o wiersz Łobodowskiego *Cmentarz lubelski* („Kamena” 1936, nr 6).

Z drugiej strony Czechowicz traktował Łobodowskiego poważnie i po partnersku. W liście Czechowicza do Wacława Gralewskiego wysłanym z Warszawy 28 września 1936 czytamy:

Czy montujesz już z Łobodią kolumnę literacką „Expressu Lubelskiego”?¹⁶

Do utworzenia tej literackiej kolumny nigdy nie doszło. W tym samym liście:

Gorąco cię proszę, nie dawaj nikomu mego adresu. W Lublinie znają go tylko Kazio [Miernowski] i Łobodowski.

Z prośby tej wynika, że Łobodowski był jedną z tych osób, z którą utrzymywał stałe kontakty.

W ramach organizowanego przez Józefa Czechowicza tzw. „Najazdu Awangardy na Warszawę”, odbył się w 11 marca 1934 wieczór poetycki. Miał na nim również wystąpić Łobodowski. Niestety, dzień wcześniej został aresztowany i oskarżony o działalność wyrotową w czasie pełnienia służby wojskowej. Sprawa wyglądała bardzo poważnie. Pod nieobecność Łobodowskiego jego

wiersz „Piłsudski” odczytał aktor. Opowiada o tym Łobodowski:

Był na Sali wśród słuchaczy, ówczesny redaktor naczelny prorzadowego dziennika „Gazeta Polska” Ignacy Matuszewski i osobista sekretarka Piłsudskiego Kazimiera Iłakowiczówna. [...] Wiersz się podobał. Stąd zainteresowanie nieobecny autorem. Nikt im nic konkretnego nie mógł powiedzieć. Poszła plotka, że jest w jakiejś karnej kompanii. Dopiero Czechowicz, gdy wrócił z Warszawy do Lublina, dowiedział się od mojej matki, co się stało i puścił wiadomość dalej. Poszły w ruch telefony. Protekcja takich osób jak Iłakowiczówna i Matuszewski to nie było byle co.¹⁷

Tak więc to w dużej mierze dzięki działaniom podjętym przez Czechowicza udało się Łobodowskiemu wypłatać z poważnej opresji.



Nazwisko Łobodowskiego zostało wymienione przez Czechowicza w dwóch hasłach w suplemencie do *Nowości lubelskich*:

Łobodowski Józef – „Od wyroku do wyroku – jeszcze jeden raz” utwór na fortepian i 2 grzebienie. Lublin 1933 r. Nakładem Zw. Manicurzystek

Olearczyk starosta (weselny). O dobrodziejstwach konfiskaty. Lublin 1933. Nakładem J Łobodowskiego.

O Łobodowskim (w związku z jego zerwaniem z komunizmem) ułożył Czechowicz fraszkę *Kim jest autor książki „Człowiek zmienia skórę”:*

*Tom „Człowiek zmienia skórę” znalazłem gdzieś w szafie:
Co – Łobodowski wydał swą autobiografię?...¹⁸*

¹³ List do Antoniego Madeja, tamże, s. 261.

¹⁴ List do tegoż, tamże, s. 293.

¹⁵ List do Kazimierza A. Jaworskiego, tamże, s. 325.

¹⁶ List do Wacława Gralewskiego, tamże, s. 342.

¹⁷ Józef Łobodowski, *Wspomnienia lubelskie*, „Kresy” 1991, nr 8, s. 136.

¹⁸ Fraszka została opublikowana w „Pionie” 1937, nr 39, s. 6.